

ks. prof. dr hab. Marek Lis
Instytut Nauk Teologicznych Uniwersytetu Opolskiego
ul. Drzymały 1a, 45-342 Opole

Recenzja rozprawy doktorskiej o. mgr. Łukasza Buksy
POMOC RODZINIE Z UZALEŻNIONYM FONOHOLICZNIE DZIECKIEM
W LITERATURZE PRZEDMIOTU
napisanej pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Andrzeja Zwolińskiego w UP JP II

W liczącej 204 strony (w maszynopisie) rozprawie doktorskiej o. mgr Łukasz Buksa podejmuje tematykę niezwykle aktualną: przygląda się zjawisku fonoholizmu, czyli uzależnień od telefonów komórkowych, jego konsekwencjom oraz sposobom przyjscia z pomocą dzieciom uzależnionym i współuzależnionym (czyli rodzinie).

Konstrukcja pracy i logika wyrażona w sformułowaniu tematów kolejnych rozdziałów wydaje się poprawna: Autor zaczyna od próby definicji, czym są uzależnienia, w drugim rozdziale podejmuje kwestię uzależnień fonoholicznych jako dysfunkcję w rodzinie, kolejne trzy rozdziały – zgodnie z zamiarem wyrażonym w tytule rozprawy – wskazują najpierw postulaty pedagogiczne dla rodzin z dzieckiem uzależnionym, przedstawiają profilaktykę jako środek zabezpieczający przed uzależnieniami, w końcu pobieżnie przedstawiają instytucje i ośrodki pomocowe. Pracę uzupełnia syntetyczne, liczące niewiele ponad 2 strony, *Zakończenie*, oraz rozpisana na 24 stronach *Bibliografia*.

Moim recenzenckim zwyczajem jest przyjrzenie się najpierw właśnie wykazowi literatury: to on daje wgląd w pierwszy i podstawowy wysiłek badawczy doktoranta, jakim jest zapoznanie się ze stanem wiedzy (*status quaestionis*), z istniejącym dorobkiem, przedstawiającym na różne sposoby zagadnienia, które dysertacja powinna pogłębić, przedyskutować, poddać w wątpliwość – przecież już tytuł pracy definiuje zainteresowania Autora wokół analizy literatury przedmiotu. Oto istotna zasada, na której zasada się postępowanie intelektualny i poznawczy: kompetentne wejście w dialog, niejednokrotnie krytyczny, z dotychczasowym stanem wiedzy, prowadzący do weryfikacji, ale i falsyfikacji istniejących twierdzeń, wyrażanych przez badaczy i naukowców. To zebrana bibliografia daje wyobrażenie o horyzontach wiedzy, które Doktoranta kształtowały i przygotowywały do podjęcia dojrzałego wysiłku samodzielnej pracy naukowej i wyrażenia jej wyników we własnej spójnej rozprawie.

Z ciekawością zatem zacząłem czytać *Bibliografię* pod kątem zebranych w niej tekstów dotyczących centralnego dla pracy zjawiska fonoholizmu, czyli uzależnienia od telefonu: okazuje się, że w pozornie obszernym wykazie literatury znajdują się tylko nieliczne publikacje na ten temat (I. Grzegorzewska, L. Cierpiałkowska; S. Kozak; J. Pawłowicz; B. Pawłowska, E. Potembska; A. Zwoliński), nie licząc tekstów popularyzatorskich czy umieszczonych na stronach internetowych; w dodatku większość spośród tych tekstów, wydanych kilkanaście lat temu, należy do telefonicznej prehistorii.

Nie znalazłem niestety w *Bibliografii* tekstów nowszych – i dużo poważniejszych, zarówno z obszaru psychiatrii, neuronauki, nauk socjologicznych czy wiedzy o mediach: to przecież na te dyscypliny wskazuje tytuł pracy, mówiący o zjawisku psychologicznym/psychiatrycznym dotykającym za sprawą technologii medialnej rzeczywistość społeczną, jaką jest rodzina. Wśród rażących braków wymienię m.in. tłumaczone na język polski publikacje takich autorów, jak Nicholas Carr (*Płytki umysł*), Paul Levinson (*Telefon komórkowy. Jak zmienił świat*), Manfred Spitzer (*Cyfrowa demencja oraz Epidemia smartfonów*) i – z 2019 roku! – Jean M. Twenge (*iGen. Dlaczego dzieciaki dorastające w sieci są mniej zbuntowane, bardziej tolerancyjne, mniej szczęśliwe – i zupełnie nieprzygotowane do dorosłości*) oraz ważne badania Fundacji Dzieci Niczyje z 2015 r. „Korzystanie z urządzeń mobilnych przez małe dzieci w Polsce. Wyniki badania ilościowego”, w rozprawie przywołane jedynie w pośrednim omówieniu na s. 112 (przypis 72). Nie da się bez tych (i wielu innych) publikacji – fundamentalnych, by zacząć rozumieć, na czym polegają uzależnienia behawioralne wywołane przez korzystanie z mediów, w tym telefonu – rzetelnie podjąć tematykę fonoholizmu.

Do listy braków dołączam książkę Susan Maushart (*e-migranci. Pół roku bez internetu, telefonu i telewizji*), która wprost opisuje – w sposób wykraczający poza publicystyczną pasję – konsekwencje uzależnienia od telefonu i pozostałych mediów w życiu swoim i trojga swych dzieci oraz intrygujący sposób rozwiązania tego problemu.

Bardzo pobieżne poszukiwanie, przeprowadzone przeze mnie w pierwszy sierpniowy wieczór w ogólnodostępnym katalogu Biblioteki Narodowej (<https://www.bn.org.pl/katalogi>), w odpowiedzi na wpisaną frazę „fonoholizm” wskazało 111 tytułów publikacji, wśród których nie brakuje zbieżnych z zainteresowaniami Autora (wymienię jedną: Anna Wieradzka-Pilarczyk, Monika Hoffmann, *Fonoholizm – diagnoza i strategia pomocy*, Poznań 2019).

Gdyby doktorant podjął niezbędny wstępny wysiłek kwerendy, dziś ułatwionej za sprawą internetu, nie napisałby w *Zakończeniu* (s. 177) następującego zdania: „Pisania dysertacji nie ułatwiał fakt, że o fonoholizmie jako niebezpiecznym uzależnieniu w Polsce mówi się od niedawna. Nadal wydaje się, że problem ten jest nie do końca rozpoznany i w jakimś stopniu bagatelizowany”. Nie! Ten problem dotykający dzieci i rodzin jest także w Polsce od kilku lat

intensywnie badany i opisywany, świadczą o tym dostępne publikacje, a swą troskę wyrażają liczne środowiska, w tym związane z Kościołem

Równocześnie w niezrozumiały dla mnie sposób w *Bibliografii* – i w przypisach – znalazły się teksty pozbawione jakiegokolwiek wartości naukowej. Anonimowe opowiadki zamieszczone na stronie „Wyspa Sozo” (przypis 7, s. 7), na blogu ośrodka wypoczynkowego z Jarosławia (www.panorama-morska.pl, s. 104, 117, 118), czy artykuły z popularnej prasy (np. „The Statesman”, s. 4, „Przekrój”, s. 92, czy „Wysokie Obcasy”, s. 106) nie są źródłem weryfikowalnej wiedzy, podobnie zresztą, jak definicje terminów zaczerpnięte z *Popularnego słownika języka polskiego* lub internetowej *Encyklopedii PWN* (zob. przypisy 5 i 7, s. 10).

Podchodziłem zatem do lektury zasadniczego tekstu dysertacji z poczuciem pewnego zawodu, a zarazem ciekawości, jak Autor – posługując się tak niekompletną literaturą – poradzi sobie z zadaniem, które formułuje we *Wstępie*: „Główny problem badawczy to opracowanie wskazówek i zaleceń dla osób współuzależnionych, czyli rodziny fonoholika. Ponadto omówione zostały różne możliwe rodzaje pomocy zarówno dla uzależnionego, jak i jego najbliższych. Zwrócono uwagę na dużą rolę profilaktyki w omawianym zakresie” (s. 5).

Niepokojącym zjawiskiem, nad którym postanowił zatrzymać się o. Łukasz Buksa, jest fonoholizm, będący nowym rodzajem uzależnienia. Niestety, w pierwszym rozdziale, podejmującym tematykę uzależnienia, nie znajdziemy rzeczowego wyjaśnienia mechanizmów uzależnień (nie brak za to opisu skutków): jak bez wiedzy o przyczynach i przebiegu zjawiska można chcieć proponować skuteczną pomoc? Ponadto w dysertacji o fonoholizmie w rozdziale o uzależnieniach znajdujemy zaledwie 4 strony poświęcone fonoholizmowi, traktowanemu bardzo powierzchownie – nie ma tu mowy o etiologii, o mechanizmach tego uzależnienia, ani o jego skali. Już tu można dostrzec poważny błąd Autora rozprawy, który z niezrozumiałych dla mnie powodów przypisuje autorom cytowanych publikacji poglądy przez nich niewyrażone: M. McLuhan w książce wydanej w 1964 r. nie mógł pisać o cyberprzemocy (zob. przypis 99, s. 36), podobnie jak autorzy publikacji z 1996 r. (przywołanej w przypisie 137, s. 47) nie mogli pisać o wprowadzonych na rynek w 2007 r. smartfonach, co przypisuje im Doktorant: „Z perspektywy psychologicznej należy dodać, że nadmierne, obsesyjne wprost korzystanie ze smartfona służy człowiekowi do poprawienia sobie nastroju. W pewnym momencie staje się neodpartą potrzebą”. Podobnych nadinterpretacji, każących wątpić w kompetencje Autora, jest w rozprawie więcej. To np. utożsamienie fonoholizmu z „Problematycznym użytkowaniem internetu” (s. 101), jak i przypisanie Jurajowi Hrbatemu – niewskazanemu w pracy autorowi tekstu przywoływanego w przypisie 77 (s. 114) – słów o kupowaniu telefonów. W jego tekście na stronie finax.eu nie ma mowy o telefonach.

W niezrozumiały sposób umieszcza za to autor w rozdziale o uzależnieniach zjawiska, które uzależnieniami nie są, choć niektóre mogą do nich prowadzić: nie jest formą uzależnienia ani mobbing (s. 27n.) – to forma przemocy, ani cyberseks (s. 33n.) – podobnie jak seks nie jest uzależnieniem (ale jest nim seksoholizm), nie są uzależnieniami agresja, sekty czy subkultury (s. 34n.). Można te zjawiska rozpatrywać w kategoriach różnorodnych zagrożeń, ale nie uzależnień. To problemy spoza tematu rozprawy.

Ten wyjściowy brak solidnego opisu fonoholizmu – 4 strony to o jakieś 40 stron za mało? – rujnują całą pozostałą część pracy. Nie można dać przekonującego rozwiązania badanego problemu pomocy uzależnionym przez fonoholizm bez zrozumienia zjawiska fonoholizmu i uzależnień – w tym przypadku behawioralnych – a tego Autorowi wyraźnie brakuje.

Nie może więc dziwić, że w kolejnych rozdziałach ucieka Autor przed centralnym tematem, próbując formułować ogólne wskazania dotyczące szeroko ujętego problemu uzależnień i wracając do zbyt słabo opisanego zjawiska fonoholizmu, przedstawiając znowu funkcje telefonów i objawy uzależnienia (s. 132n.) w rozdziale 4., którym powinien opisywać profilaktykę: również ten temat potraktowany jest bardzo powierzchownie, życzeniowo i ogólnikowo (ani harcerstwo, ani wolontariat, ani religijność nie chronią przed uzależnieniami, s. 135). Na marginesie: Benedykt XVI wskazywał potencjał ewangelizacyjny świata cyfrowego...

Naraża przy tym Autor cierpliwość czytelnika, umieszczając w treści rozprawy kilkadziesiąt rysunków, mających zilustrować kolejne omawiane tematy: rysunki, zawierające skrótowe i schematyczne zestawienia, pozbawione są jakiegokolwiek komentarza. Jaką pełnią te grafiki rolę? Co wnoszą do logiki rozprawy? Dlaczego zostały „wrzucone” w tekst rozprawy bez żadnego komentarza? Niepotrzebną usterką jest również „cytowanie” plików z własnego komputera (zob. przypis 73, s. 113 i przypis 104, s. 123).

Autor, finalizujący swą pracę doktorską w 2022 r. zbyt często – i bezkrytycznie – posługuje się anachronicznymi danymi i dawno zdezaktualizowanymi tekstami: artykuł z popularnego czasopisma „Charaktery” z wiosny 2007 r. – sprzed 15 lat, gdy nie było jeszcze smartfonów! – jako argument za dostępnością usług telekomunikacyjnych („telefon za złotówkę”, zob. s. 132) wprowadza po prostu w błąd, podobnie jak zatrzymanie się nad badaniami sprzed 11 lat nt. uzależnienia od telefonu (s. 133) czy uznanie za „model współczesnego nauczyciela” opisu z roku 1998 (przypis 199, s. 159). To bardzo dawne wskazania skierowane do cyfrowych tubylców ze świata cyfrowych migrantów (stosując terminologię z ważnego tekstu M. Prensky’ego, również niecytowanego w pracy).

Niestety, w zbyt wielu miejscach Autor wprowadza w błąd czytelnika w kwestiach znacznie poważniejszych: dlaczego – skoro istnieją niemal kompletne edycje wypowiedzi i dzieł Jana Pawła II – doktorant nie cytuje Papieża wprost, skrywając jego słowa w zupełnie

nieoczekiwanych opracowaniach nt. narkomanii i toksykomanii (zob. przypis 62 i 63, s. 25)? Jeśli Autor przypisuje Janowi Pawłowi II stwierdzenia nt. internetu (s. 43) lub nt. rodzin jako najstarszych instytucji i wspólnot (s. 82n.), to należy wskazać źródło tej wypowiedzi: w przypadku internetu nie jest to tekst Marka Sokołowskiego, lecz dostępne bez trudu orędzie na 36. Światowy Dzień Komunikacji Społecznej z 2002 r., które m.in. przed laty umieściłem w książkowym opracowaniu tychże orędzi... Zbyt często przypisy nieprecyzyjnie wskazują publikacje: wątpię, by Martyna Kwaśniak w 2008 r. w zupełnie nienaukowym periodyku „Twoja Komórka” już kilka miesięcy po premierze pierwszego smartfona tak precyzyjnie opisywała jego oddziaływanie – akapit omawiający ten tekst kończy się zresztą błędnie odnośnikiem do książki ks. Andrzeja Zwolińskiego (przypis 144, s. 48). Podobnie w niejasny sposób książka A. Dziubana staje się dla Autora rozprawy źródłem cytatów A. Giddensa (s. 62) czy Z. Baumana (s. 64). Zdanie o znaczeniu odbudowywania relacji (s. 107) Autor odnosi do przypisu 55, w którym podaje tylko adres www pliku, pomijając autorów i tytuł zbiorowej książki, złożonej z 16 autorskich rozdziałów: w którym z nich mogę znaleźć to stwierdzenie? Jeśli warunkiem naukowości stwierdzeń jest ich weryfikowalność, to w zbyt wielu miejscach Autor przestaje być wiarygodny.

Jaki sens ma posługiwanie się w roku 2022 danymi dotyczącymi korzystania z telefonów komórkowych z roku 2012 (przypis 30, s. 73)? Wobec tempa rozwoju technologii to już zamierzchła, wręcz archeologiczna przeszłość. Autor – mam nadzieję, że nieświadomie – wprowadza w błąd czytelnika, gdy w dowolny sposób żongluje datami: nie jest możliwe, by tekst opublikowany w 2014 r. relacjonował badania z roku 2015 (przypis 36, s. 74.). Jakim cudem G. Pyżlak w 2013 r. (!) mógł bezwzględnie oskarżać „pandemię koronawirusa o wzrost liczby uzależnień” (przypis 108, s. 124)? Podobna usterka w akapicie otwierającym podrozdział 4.2: fonoholizm miałyby być związany w koronawirusem już w publikacji z roku 2010 (s. 132)!

Nie umiem zrozumieć, dlaczego Doktorant cytuje badania M. Ziemskiej, przywołując artykuł trojga innych autorów, przez których M. Ziemska nie jest ani raz wspomniana (zob. przypis 15, s. 95), za to z lubością przywołuje Autor opinie „specjalistów” (szkoda, że nie wiemy, kim oni są? Zob. np. s. 102, 103, 105) – albo równie anonimowe „amerykańskie” (s. 51, s. 139) czy „chińskie” (s. 47) badania. Za badaniami nie stoją poszczególne narody ani „specjaliści”, lecz konkretne szkoły badawcze i naukowcy, pominięci tu milczeniem: publicystyczne sformułowanie nie może mieć miejsca w rozprawie naukowej.

Dlaczego Doktorant – który zapewne podjął trud własnych badań (s. 85) – nie przyznaje się do autorstwa ankiety? Dlaczego w pracy z zakresu nauk socjologicznych nie została ta ankieta opisana i wyjaśniona? Nie wiemy nic o grupie badawczej, jej doborze, składzie, pochodzeniu, wieku osób ankietowanych, sposobie przeprowadzenia badania...

Ironicznie brzmi zachęta Doktoranta, by osoby *uzależnione od telefonu* korzystały „albo z telefonu zaufania, albo z konsultacji przez Internet” (s. 152): niestety, to zdanie świadczy o braku krytycznego podejścia do zbieranych materiałów, jak i o braku uważności wobec własnych wypowiedzi.

To tylko niektóre z gorzkich uwag recenzenta, wskazujące na brak naukowej dojrzałości Autora dysertacji, a może – co powinno niepokoić – jeszcze bardziej brak należytej opieki naukowej ze strony Promotora? To przecież jego zadaniem miało być takie prowadzenie Doktoranta, by umiał radzić sobie w samodzielnej pracy naukowej. Niestety, Autor wpadł w zbyt liczne pułapki – metodologiczne i rzeczowe – i nie spotkał się z należytą pomocą.

Konkluzja

Obowiązująca *Ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* wskazuje w Art. 187, że:

„1. Rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie albo dyscyplinach oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej.

2. Przedmiotem rozprawy doktorskiej jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub społecznej albo oryginalne dokonanie artystyczne”.

Biorąc pod uwagę błędy popełnione przez o. mgr. lic. Łukasza Buksę oraz braki, jakimi obarczona jest przedstawiona rozprawa, z ogromnym smutkiem muszę ocenić ją negatywnie.

Niekompletna jest bowiem wiedza teoretyczna doktoranta, zbyt wątle są podstawy merytoryczne pracy, zbyt liczne są błędy rzeczowe i metodologiczne, zbyt mało wiem o jej oryginalności w świetle innych publikacji, by uznać, że rozprawa spełnia ustawowe wymagania.

Żywię jednak nadzieję, że dysertacja zostanie uzupełniona o treści wydobyte z solidnie rozbudowanej – istniejącej i dostępnej – aktualnej literatury przedmiotu i źródeł; należy przebudować strukturę pracy i usunąć treści, które nie są związane z podejmowaną tematyką, przejrzeć i skorygować niekompletne odnośniki, które w przedstawionej do recenzji wersji nie pozwalają na wiarygodną weryfikację wskazywanych przez Autora rozprawy publikacji.

Marcel Wj

Opole, dnia 8 sierpnia 2022 r.